

# Ireneusz Mroczkowski

---

## Duchowość polskiego duszpasterza

---

Collectanea Theologica 58/1, 57-70

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. IRENEUSZ MROCZKOWSKI, PŁOCK

## DUCHOWOŚĆ POLSKIEGO DUSZPASTERZA

Duchowość rolnika to nie tylko jego modlitwa wieczorna, śpiewanie suplikacji i poświęcanie pola. Duchowość rolnika to także umiłowanie ziemi, radość z pogody, czułe spojrzenie na rosnące zboże, ślady słońca i deszczu na twarzy, sposób poruszania się i rozmawiania ze światem. Duchowość Matki Teresy z Kalkuty to odważna wrażliwość na pokrzywdzonych, godziny adoracji Najświętszego Sakramentu i owo codzienne pochylanie się nad tymi, którzy znaleźli się w potrzebie. Tę duchowość widać w rysach twarzy, w spojrzeniu, w sposobie poruszania się i rozmowy. Duchowość jest sposobem odczytania Misterium Opatrzności. Jest stylem przeżywania własnej godności w kontekście samodarującego się Boga.

Jak opisać duchowość kapłana? Najprostszy sposób byłoby opowiedzenie życiorysu księdza, który autentycznie przeżywa swoje kapłaństwo. Ma to znaczenie o tyle, że wciąż istnieje pewien rozdźwięk między doświadczeniem mistycznym i tzw. „prawdziwą” teologią. Z jednej strony, doświadczenie religijne wyraża się w formie podmiotowo-impresyjnej, pełnej dystansu wobec doksografii wiary i życia kościelno-społecznego. Z drugiej zaś, teologia dogmatyczna często obiektywizuje Boga w pojęcia i twierdzenia, które wystarczają same sobie. Zapewne z tych powodów coraz częściej słychać głosy o dogmatyce życiowo-historycznej, która wpisuje biografię doświadczenia duchowego w doksografię wiary<sup>1</sup>. Cokolwiek by się nie powiedziało o znaczeniu tej metody w teologii dogmatycznej, wydaje się, że w teologii duchowości jest ona w pełni usprawiedliwiona. Teologia duchowości nie może być tylko dziełem profesorów. Musi ona dostrzec konkretnego chrześcijanina, który często ma trudności z pogodzeniem doktryny i praktyki, jak też nie potrafi zwerbalizować obszarów mistyki, o które się ociera na co dzień.

Pisząc w tym kontekście o duchowości duszpasterza jesteśmy świadomi trudności i niebezpieczeństw metody narracyjnej. Nie można ograniczyć się do przedstawienia kilku impresji na temat egzystencji księdza w dzisiejszej Polsce. Nie wystarczy też zestawienie paradoksów powołania i życia kapłańskiego. Istotnie takie paradoksy istnieją i ma rację o. J. Salij<sup>2</sup>, gdy zwraca uwagę, że

<sup>1</sup> J. B. Metz, *La fede nella storia e nella società. Studi per una teologia fondamentale pratica*, Brescia 1978, 211—215.

<sup>2</sup> J. Salij OP, *Paradoksy powołania i życia kapłańskiego*, Ateneum Kapłańskie 86 (1976) 189—201.

kapłan jest człowiekiem z tego i nie z tego świata, należy do grupy społecznej, która znajduje się w sytuacji moralnie uprzywilejowanej, a przecież narażonej na niebezpieczeństwo faryzeizmu. Ponadludzka godność powołania kapłańskiego łączy się z obowiązkiem służby, a niesłyszana odpowiedzialność pracy kapłana prowadzi w najlepszym wypadku do połowicznych rezultatów. Jest wreszcie ksiądz pośrednikiem wobec ludzi, którzy mają bezpośredni dostęp do Boga oraz wymaga się od niego świętości na miarę świętości misterii, które sprawuje.

Te paradoksy charakteryzowały zawsze życie i posługę kapłańską. Dzisiaj owocują skrajnymi ujęciami teologiczno-duszpasterskimi i częstym kryzysem w życiu indywidualnym kapłana. A. Benard określa duchowość jako „ukształtowanie się dojrzałej osobowości w wierze (...) według specyfiki tej osobowości, jej powołania czy charyzmatów, a z drugiej strony według powszechnej tajemnicy chrześcijańskiej”<sup>3</sup>. Definicja ta rzuca również światło na specyfikę duchowości kapłańskiej. Nie jest przecież ksiądz pozbawiony własnej i specyficznej osobowości, kształtowanej według zasad psychologii osobowości. Ta zwraca uwagę na trzy zasadnicze cechy osobowości dojrzałej: wyjście poza ciasny krąg siebie samego, obiektywną ocenę własnej osoby i filozofię wnoszącą w życie człowieka element jednoczący<sup>4</sup>. Na płaszczyźnie psychologicznej nie można pominąć podstawowych potrzeb ludzkich w życiu księdza; poczynając od potrzeb fizjologicznych poprzez potrzeby orientacyjne aż ku potrzebie sensu życia.

Pomijając tutaj psychologiczną stronę zagadnienia zwrócimy uwagę na specyfikę powołania kapłańskiego, jego zadania i charyzmaty. Zarówno sposób posługiwania, jak i specyficzna realizacja wiary księdza są wyrazem jego duchowości. Słusznie pisze G. Greshake, że „duchowość kapłańska zakłada zorientowanie na istotę i zasadniczą postać urzędu kościelnego, jak to nam przedstawia Pismo Święte i Tradycja. Nikt przecież nie zaczyna być kapłanem od zera, nikt sam z siebie nie wskrzesza powołania”<sup>5</sup>.

### Kryzys Kościoła i kapłaństwa

Kard. J. Ratzinger w swoim *Raporcie o stanie wiary* potwierdza przekonanie niektórych teologów, że kryzys Kościoła w dużej mierze spowodowany jest kryzysem „ludzi Kościoła”, przede wszy-

<sup>3</sup> *Kierunki rozwojowe współczesnej duchowości*, Concilium (wyd. polskie), Poznań 1968, 654.

<sup>4</sup> J. Majkowski SJ, *Dojrzałość ludzka jako podstawa właściwej formacji duchowej kapłana*, *Ateneum Kapłańskie* 87 (1976) 6.

<sup>5</sup> G. Greshake, *Być kapłanem. Teologia i duchowość urzędu kapłańskiego*, Wrocław 1983, 7.

stkim księży<sup>6</sup>. Niewątpliwie, to, co się stało i w dalszym ciągu dzieje w szeregach kapłańskich na Zachodzie, ma duży wpływ na reformę Kościoła. Nie wydaje się jednak, żeby obecny kryzys Kościoła był spowodowany poprzez kryzys kapłaństwa. Mają one wspólne źródło w tym, co można by nazwać skróceniem perspektywy religijnej współczesnego człowieka, a co przejawia się w ateizmie, sekularyzacji, konsumpcjonizmie materialistycznym. Warto zwrócić uwagę, że prawie wszystkie symptomy kryzysu w Kościele mają związek z ową skróconą perspektywą religijną. Sam kard. Ratzinger mówi o kryzysie dogmatu, fragmentarycznej katechezie, redukcji chrystologicznej w teologii i zapoznaniu grzechu pierworodnego. Wszystkie te kryzysy wypływają z braku wierności podstawowemu wymaganiu wiary — uznaniu przerastającej ludzki umysł tajemnicy Boga. Salij wspominając o kryzysie Kościoła holenderskiego i dyskusjach z katolikami w tym kraju stwierdza: „kiedy zaś zwrócić im uwagę na to, że miłosierdzie nie może polegać na odejściu od nauki Ewangelii i że straszną rzeczą jest przyjmować Ciało Pańskie po świętokradzku, potrafią odpowiedzieć: «bo wy w Polsce, Eucharystię pojmujecie bardziej realnie»” („Tygodnik Powszechny” r. 1986, nr 4).

Zagubienie katolickiego realizmu wiary jest przyczyną kryzysu nie tylko w Kościele holenderskim. Istnieje logiczne przejście od humanizujących prądów teologicznych do tego, co w sposób jasny zostało wyrażone w głośnej *Instrukcji o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”*. Czytamy tam: „(...) niektórzy dochodzą nawet do całkowitego utożsamienia Boga i «historii» oraz do definiowania wiary jako «wierności historii», co oznacza wierność zaangażowaną w praktykę polityczną, odpowiadającą koncepcji postępu ludzkiego, rozumianego w znaczeniu czysto doczesnego mesjanizmu. W konsekwencji wiara, nadzieja i miłość uzyskują nową treść: są «wiernością historii», «ufnością w przyszłość», «opcją na rzecz ubogich». Znaczy to, że zostały zanegowane w swej rzeczywistości teologicznej”<sup>7</sup>.

Zanegowanie wymiaru teologicznego w posłaniu i służbie księdza jest przyczyną kryzysu kapłaństwa na Zachodzie. Poza konsekwencjami psychologiczno-społecznymi w życiu księży, sytuacja ta owocuje nowymi akcentami w teologicznym obrazie kapłaństwa. Nowe zwrócenie się Kościoła ku światu stało się przyczyną zakwestionowania kulturowo-sakramentalnego charakteru kapłaństwa. Nawet gdy przyznamy, że interpretacja Soboru Trydenckiego, ujmującego kapłana od strony jego kulturowo-sakramentalnych zadań i pełnomocnictw, była jednostronna, to po Soborze Watykańskim II

<sup>6</sup> *Rapporto sulla fede. Vittorio Messori a colloquio con Joseph Ratzinger*, Milano 1985, 55.

<sup>7</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”*, Miesięcznik Pastorski Płocki 70 (1985) 83.

doszło do odwrotnego przejawienia. G. Greshake pisze, że „na pytanie co wyróżnia urząd kapłański, odpowiada się dzisiaj najczęściej tak: urząd jest charyzmatem (szczególne uzdolnienie, szczególna służba, szczególna funkcja) wśród wielu innych charyzmatów wspólnoty kościelnej”<sup>8</sup>. Kapłaństwa nie tłumaczy się szczególnym powołaniem, posłaniem i pełnomocnictwem Chrystusa, ale wypływa ono z woli Kościoła. „Urząd jest przeto w pierwszym rzędzie urzędem Kościoła; urzędem Chrystusa jest tylko o tyle, że Chrystus jest Panem Kościoła, którego urząd piastuje kapłan”<sup>9</sup>.

Oczywiście, nie do zanegowania jest tutaj ujęcie kapłaństwa w kontekście wspólnoty ochrzczonych i bierzmowanych, jak też podkreślenie roli wspólnego kapłaństwa wiernych. Jednostronne jest funkcyjne pojęcie roli kapłaństwa. K. Rahner napisał, iż „księża są w podobnej sytuacji jak funkcjonariusze klubu zawodowych graczy w szachy: ich funkcje nie dadzą się zauważyć przez poszczególnych szachistów. Ale przecież cała ich praca służy w końcu tylko temu jednemu: aby wspaniale grano. Kapłaństwo wierzących i miłujących jest celem kapłaństwa urzędowego”<sup>10</sup>. W tym kierunku idą nowsze opracowania E. Schillebeeckxa, H. Künga czy L. Boffa. Urząd kapłański ujmuje się w płaszczyźnie horyzontalnej, niejako „od dołu” w połączeniu z innymi charyzmatami w Kościele. Razem z niedocenianiem chrystologiczno-ontologicznego charakteru kapłaństwa grozi tu niebezpieczeństwo pomieszania charyzmatów z funkcjami, powołania przez Chrystusa z upoważnieniem przez wspólnotę, radykalnego świadectwa o Królestwie Bożym ze zgodnym z duchem czasów przystosowaniem i konformizmem.

Tutaj trzeba postawić pytanie: czy opisany kryzys Kościoła i kapłaństwa na Zachodzie jest i naszym — polskim — kryzysem? Czy w ogóle można u nas mówić o kryzysie w wyżej rozumianym sensie? Nie ma u nas teologii wyzwolenia, zdecydowana większość społeczeństwa przyznaje się do wiary, seminaria duchowne są zapełnione, nie mamy asystentów pastoralnych i w naszej teologii nie widać ani Boffa, ani Künga, ani Schillebeeckxa. A jednak nie możemy być w pełni zadowoleni.

Kryzys naszego Kościoła nie polega wprawdzie na skróceniu perspektywy religijnej, ale wcale nie znaczy to, że nasz katolicyzm jest konsekwentny. Nie utożsamia się u nas historii i Boga, ale Bóg w świadomości wielu polskich katolików jest Bogiem zneutralizowanym, swojskim, przystosowanym, nie wymagającym radykalizmu w myśleniu i działaniu. Na płaszczyźnie socjologicznej stwarza to mieszaninę polskości, katolickości i braku radykalizmu

<sup>8</sup> G. Greshake, dz. cyt., 22.

<sup>9</sup> Tamże, 23.

<sup>10</sup> K. Rahner, *Priester. Dogmatisch*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 8, 745.

ewangelicznego. Mówiąc inaczej: jeśli na Zachodzie zbawienie utożsamia się z postępek ludzkim, budując coś na kształt monizmu prometejskiego, u nas występuje radykalny dualizm, który sprządza w praktyce Królestwo Boże do wyobrażeń ludzkich.

W tym klimacie wyrastają rzesze polskich kapłanów. Nie można zarzucić im braku pracowitości, posłuszeństwa i utożsamiania się z Kościołem. Nie odczuwają na ogół braku akceptacji społecznej i w każdym wypadku nie można powiedzieć, że materialny poziom ich życia jest niższy od przeciętnego w kraju. Mają wyostrzoną świadomość różnicy między swoim powołaniem a świeckimi. Wydaje się, że występująca na Zachodzie kontrowersja między kapłanem — reprezentantem Chrystusa i reprezentantem Kościoła, u nas nie znajduje potwierdzenia. A jednak tu rodzą się problemy. Nadmierna hierarchizacja stanu kapłańskiego ustawia niepotrzebne bariery zarówno między duchowieństwem i świeckimi, jak też w samych szeregach kapłańskich. Owa hierarchizacja nie zawsze jest związana z radykalizmem naśladowania Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że pewna słabość polskiego kapłaństwa polega na tym, iż chce ono głosić „szaloną miłość Chrystusa” w sposób normalny.

### Duchowość proroka

Gdy Jezus zebrał pierwszych uczniów — w przeciwieństwie do modelu qumrańskiego — nie wysyła ich na pustynię, ale zachęca, by podjęli wraz z Nim trud życia wśród ludzi. Nawet za cenę konfliktowości wśród swoich uczniów wybiera Jezus konkretną historię człowieka, by przekształcać ją od wewnątrz. Czy przyjął więc postawę zelotów? Nie. W momencie wielkiej popularności, gdy lud chce uczynić Go królem, Jezus się wycofuje wyraźnie dając do zrozumienia, że nie o mesjanizm polityczny Mu chodzi. Wymiar horyzontalny przepowiadania Jezusowego, widoczny w Jego wejściu do Kafarnaum, uzupełniany jest ciągle wymiarem wertykalnym, widocznym w otwarciu się na działanie Ojca. Jest więc Jezus nauczycielem, wiecznym prorokiem na ludzkich drogach, jest terapeutą leczącym darmowym Królestwem Ojca.

Właśnie ten rys Jezusowej strategii trzeba postawić na pierwszym miejscu mówiąc o duchowości polskiego proroka, duszpasterza naszych czasów. Część polskich duszpasterzy w swoim przepowiadaniu nie wchodzi z Ewangelią w historię tego narodu, jego obecnych struktur i dramatów. Druga część — zdecydowanie większa — łączy Ewangelię z przekazem wiedzy życiowej, reform społecznych, wskazań narodowo-kulturowych. Znaleźnienie idealnego rozwiązania nie jest łatwe. Jest jednak możliwe, jeśli zrozumie się Jezusowe słowa z Mk 1, 15: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże”. Oznaczają one to, że w Jezusie Chrystusie przychodzi na świat Bóg, aby nam obwieścić swoją ostateczną miłość. Siła

Ewangelii Jezusa Chrystusa wypływa z obietnicy Miłości Ojca, obejmującego i przekształcającego świat. Tu zawiera się owa paradoksalność posłannictwa Jezusa Chrystusa, który przyniósł przebaczenie i miłość Ojca, przekazywał ufność, odwagę i nadzieję, a tym samym „więźniom głosił wolność, ubogim dobrą Nowinę i uciśnionych odsyłał wolnych”.

Jeśli chcemy, aby nasze przepowiadanie było służbą religijną i społeczną, musimy pamiętać, że Królestwo Boże „ukierunkowuje historię i przekracza w sposób absolutny wszelkie możliwości ziemskiego spełnienia się. Jest ono dziełem Boga, a to zakłada odrębność od tego świata, niezależnie od tego, że światu przyznaje się pewną doskonałość”<sup>11</sup>. Prorok Jezusa Chrystusa służy narodowi i społeczeństwu poprzez to, że gromadzi naród i społeczeństwo w rodzinę Jezusową, która gotowa jest przyjąć Boże zbawienie. Polski prorok Jezusa Chrystusa w drugiej połowie XX w. nie może zagłuszyć w sobie owego napięcia, jakie istnieje między Królestwem Bożym i historią. Zagłusza zaś je zarówno poprzez ucieczkę w eschatologizm, jak też poprzez nadmierne zawierzenie prawom historii, ekonomii, polityki.

Chrześcijańską formą łagodzenia napięcia między Królestwem Bożym i historią świata jest modlitwa. Zanim ksiądz zacznie przepowiadać, musi w sobie zlokalizować granice owego napięcia, przeżyć je i uświadomić sobie perspektywę rozwiązania. K. Rahner pisze, że „płomień tęsknoty do Najwyższego jest czysty tylko wtedy, gdy Jego niedostępna świętość i majestat człowieka onieśmiela, gdy człowiek, modląc się o wyzwolenie z siebie, chyli się przed swym Bogiem i powstrzymuje nawet własną tęsknotę za Jego bliskością gotów na wszelkie Jego zrządzenie, pytający tylko, czy Bóg chce, by się do Niego zbliżyć. Takim może być człowiek tylko dzięki łasce Tego, który będąc Synem Ojca w Jego najgłębszej świętości, służył Mu na przeklętych ugorach ziemi jako sługa posłuszny i milczący”<sup>12</sup>.

Kapłańska służba na twardych ugorach ziemi rozpoczyna się modlitwą, ową „mówiącą wiarą”, jak chce Pesch, czy „pragnieniem Boga”, jak chce św. Augustyn. Nie wystarcza tu modlitwa skostniała w sztywnych formach. Potrzebna jest modlitwa winy, błagania i zaufania. Modlitwa, w której kapłan — reprezentant Chrystusa i Kościoła wypowie całą swą ludzką wielkość i nędzę oraz dojrzy przeogromną miłość Wybawcy.

Tak rozumiana modlitwa jest podstawą posługi słowa. Z niej czerpie ksiądz siłę do wierności Słowu Pana, które przecież zawsze wzbudzało sprzeciw i opór. Z niej czerpie ksiądz odwagę do mó-

<sup>11</sup> Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Postęp ludzki a chrześcijańskie zbawienie*, Życie i Myśl 29 (1979) nr 5, 166.

<sup>12</sup> K. Rahner, *Przez Ojca do Syna*, Kraków 1979, 51—52.

wienia całej prawdy w porę i nie w porę. Z niej wyrasta podstawowe prawo proroka do prześwietlania świata i jego spraw promieniami Bożej prawdy. Nie obędzie się bez słowa osądu, krytyki i napomnienia. Będzie to jednak osąd wypróbowany najpierw na sobie, będzie to krytyka nie uciekająca przed autokrytyką, będzie to napomnienie zakotwiczone we własnym nawracaniu.

Posługa prorocka duszpasterza wymaga kwalifikacji. Z punktu widzenia formacyjnego podkreślić należy odpowiednią kompetencję teologiczną i kulturalną księdza. Nie wymaga się od duszpasterza, aby był erudyta teologicznym, ale przecież musi być teologiem, który wypracował własne odpowiedzi na podstawowe pytania dzisiejszego człowieka. Podkreślić tu należy wagę osobistej refleksji, twórczego zmagania się z rzeczywistością świata, pewnego zaplecza literackiego i humanistycznego. Wydaje się, że wiele jest w tym punkcie do poprawienia i ulepszenia. Nasze przepowiadanie grzeszy czasami ubóstwem formy i natrętną pewnością siebie w mówieniu o sprawach, na których się nie znamy. To wszystko jest przejawem duchowości kapłańskiej. Przecież kontakt ze Słowem-Mądrością powinien uczyć księdza umiejętności słuchania, odpowiedź na Słowo-Wezwanie powinna otwierać na obszary wrażliwości, przepowiadanie powinno zawierać odrobinę twórczej fantazji i polotu.

Nie chodzi o to, by Słowo Ewangelii zastępować wątpliwym słowem poety-kapłana. Kapłan to nie to samo, co poeta. Poeta mówi to, co niesie w swoim sercu, wypowiada siebie w prawdzie konkretnie i — jeśli naprawdę posiada łaskę poezji — odsłania tajemnice nocy i lęku. Kapłan nie głosi swoich słów. K. Rahner pisze, że „kapłan powinien światło Boga, Boga samego, stawiać na ołtarzu serc”<sup>13</sup>. Czyni to poprzez wierność Słowu Boga, które zostało mu powierzone. Ale przecież Słowo Boga jest jak miecz obosieczny, przenika egzystencję księdza i może odnaleźć się w poetyckim słowie kapłańskim. To byłby ideał. Wiadomo, że nie wszystkim księżom dana jest łaska poezji. Łaska kapłańska zobowiązuje jednak do wrażliwej współpracy ze Słowem.

Współpraca ze Słowem niewątpliwie zwróci uwagę na jeden jeszcze rys duchowości polskiego duszpasterza. Chodzi tu o ubóstwo, to indywidualne i kościelne, reprezentowane przez Kościół jako społeczność. Chodzi więc zarówno o najbardziej indywidualną motywację posiadania, jak i model Kościoła przepowiadającego Ewangelię za pomocą określonych środków. Istnieje ścisły związek między tymi biegunami. Oczywiście, nie możemy zamknąć oczu i nie widzieć sytuacji zewnętrznej, która stawiała Kościół polski w perspektywie prześladowań, wyłączeń, zmieniania aktów własności. Czy jednak nie budowało to duchowo polskiego Kościoła?

<sup>13</sup> Tenże, *Priester und Dichter*, w: *Schriften zur Theologie*, t. 3: *Zur Theologie des geistlichen Lebens*, Einsiedeln 1956, 367.



Czy nie było jednocześnie zawieraniem Bogu i Matce Niebieskiej? Dlatego staranniej trzeba analizować sytuację obecną. Nie można stawiać sprawy w ten sposób, iż najpierw odbudujemy kościoły, plebanie, sale katechetyczne, a potem będziemy stosować ubogie środki ewangelizacji i zajmować się biednymi. W ramach istniejących możliwości dużo zostało zrobione, tym bardziej więc Kościół polski musi wykorzystywać doświadczenia innych Kościołów, szukać nowych form pracy charytatywnej i wciąż analizować sposoby przepowiadania Ewangelii.

W indywidualnym życiu polskiego księdza pytanie o ubóstwo staje się pytaniem zasadniczym. Narasta bowiem wewnętrzne napięcie między słowem i czynem, podnoszą się głosy krytyki, zapomina się czasami o motywach ubóstwa, żadanego od uczniów Chrystusa. Te zaś są jasne: 1. W ubóstwie przepowiadającego chodzi o wiarygodność przepowiadania Królestwa Bożego. 2. W ubóstwie apostoła jawi się widzialnie na kształt znaku treść samej Ewangelii. G. Greshake pisze: „Centrum Radosnej Nowiny, tj. wieść o tym, że przemija postać świata i przychodzi Królestwo Boże, i że Ukrzyżowany zmartwychwstał, że śmierć znaczy życie i że prawdziwego życia nie można osiągnąć bez dążenia do niego, apostoł nie może głosić samymi tylko słowami, lecz także życiem. Apostoł sam ma być ucieleśnieniem Jego orędzia”<sup>14</sup>. 3. Ubóstwo księdza jest środkiem do miłowania ludzi, szczególnie biednych. Jest autentycznym wyrazem solidarności z tymi, którzy znajdują się najniżej w hierarchii społecznej.

Oczywiście, temat jest złożony i nie tu miejsce, aby go rozwijać. Prawdą jest, że ubóstwo jest pojęciem relatywnym, że własność i używanie rzeczy są z tytułu stworzenia czymś pozytywnym, że nawet najuboższy ma jakieś minimum własności, że celem pracy ewangelizacyjnej Kościoła nie jest świat ubogi, ale sprawiedliwy i solidarny. Kapłani wciąż jednak powinni pytać siebie, czy określili w swoim sumieniu ów punkt, poza którym ich sposób życia przestaje być prosty i — po drugie — czy dzielą się z potrzebującymi. Wszyscy powinniśmy zanosić modlitwę do Pana o to, aby spośród naszych szeregów wzniosły się ponad przeciętność jasne, widoczne i radykalne znaki ubóstwa. Kościół polski czeka na nie z niecierpliwością.

### Duchowość sakramentalna

Wydaje się, że związek kapłaństwa z Eucharystią jest — jak dawniej — zasadniczym elementem duchowości polskiego duszpasterza. Polski katolicyzm nie ma wątpliwości, że „przez połączenie Eucharystii z urzędem reprezentującym Chrystusa wyraża się praw-

<sup>14</sup> G. Greshake, *dz. cyt.*, 170.

da, że gmina nie rozporządza Eucharystią, lecz że sam Chrystus jest Gospodarzem, od którego gmina otrzymuje ten dar”<sup>15</sup>.

Pozostaje jednak pytanie, czy polski katolicyzm na czele z polskim duszpasterzem jest otwarty i uwrażliwiony na bogactwo daru sakramentalnego. Można się zapytać, czy ogromna ilość pracy pozostawia księżom czas i siły na uświadomienie sobie tego, że „być kapłanem, znaczy być świadkiem cudu”?<sup>16</sup> Odprawianie trzech Mszy św. w niedzielę, mówienie tyluż kazań, posługa w konfesjonale, zbieranie tacy, troska o Msze św. dla młodzieży i dzieci — oto rzeczywistość niedzielną większości młodych księży polskich. Jak zachować wtedy wrażliwość, jak się obronić przed poczuciem pierwszoplanowości w całym tym aktywizmie, gdzie i jak dostrzec obszary działania Bożej łaski? Pomijając sprawę organizacji duszpasterstwa, współpracy księży ze świeckimi, zwróćmy uwagę na zasadnicze elementy duchowości sakramentalnej: adorację, celibat i cierpienie.

Od początku Kościół katolicki był świadkiem dramatu, który można nazwać dramatem przekazu Boga. Z jednej strony — świętość Boga, zawarta w skutecznych znakach sakramentalnych, z drugiej — *arrogantia et superbia* (Orygenes) duchownych. Kościół nie mógł się zgodzić na to, aby działanie zbawcze Boga zależało od osobistej świętości kapłana. Dlatego nauki o charakterze sakramentalnym kapłaństwa nie można pojmować w kategorii wyższości nad świeckimi. Z tego samego powodu wynik sporu św. Augustyna z donatystami nie może owocować funkcjonalizmem sakramentalnym, ale raczej dążeniem do tego, co S. Kierkegaard opisał tak: „Obcować z Bogiem w jakiś inny sposób, niż przez zranienie jest rzeczą niemożliwą; bo rzeczywistość Boża jest przecież taka, jak się z Nim obcuje... Kto nie obcuje z Bogiem przez absolutne oddanie, nie obcuje z Nim w ogóle. W stosunku do Boga nie można obcować tylko do pewnego stopnia, bo Bóg jest akurat przeciwieństwem tego wszystkiego, co składa się na jakiś określony stopień”<sup>17</sup>.

Pełna jedność księdza z tym, co reprezentuje w liturgii jest sprawą rozwoju „porażenia” Jezusem Chrystusem. Kult eucharystyczny odgrywa zasadniczą rolę, bowiem tu następuje przecięcie się aktywności z kontemplacją. Dlatego powinniśmy powrócić do adoracji Najświętszego Sakramentu, jak powracają bracia z Taizé, jak wraca Matka Teresa z Kalkuty. Kapłańska adoracja osobista musi objąć zarówno medytację, jak i kontemplację wraz z całym bogactwem życia mistycznego. Droga rozwoju duchowego wiedzie od aktywności duszpasterskiej do medytacji historii Jezusa Chry-

<sup>15</sup> *Tamże*, 67.

<sup>16</sup> N. Lohfink, *Der Priester und die Gerechtigkeit in der Welt, Geist und Leben* 54 (1981) 326.

<sup>17</sup> *Z Dzienników*, cyt. za G. Greshake, *dz. cyt.*, 139.

stusa. Ta orientuje kapłana ku kontemplacji Ducha Chrystusa w nas i kończy się stanem „zatopienia” w nieskończonym morzu Boskości.<sup>18</sup> Nie trzeba dodawać, że taka postawa adoracyjna jest najlepszym przygotowaniem do sprawowania wszystkich sakramentów. Rys kontemplacyjny rytu sakramentalnego jest cechą charakteryzującą sprawowanie i przeżywanie znaków sakramentalnych. Słowo głoszone z okazji sakramentów jest czymś więcej niż komunikowaniem wiadomości; jest śpiewane, okadzane, kontemplowane. Ksiądz, który kontempluje obecność Boga w swoim wnętrzu, otwiera się łatwiej na bogactwo Tego, którego obecność sprawuje w znakach sakramentalnych, szczególnie zaś w Eucharystii.

Drugim rysem duchowości sakramentalnej duszpasterza jest ofiara, pojęta tu jako wyrzeczenie się małżeństwa dla Królestwa Bożego. Wyrzeczenie w życiu kapłańskim ma wielorakie imiona, ale celibat zajmuje szczególne miejsce i szczególną motywację. Po Soborze Watykańskim II przeprowadzono wiele dyskusji na temat celibatu, nie ustają one zresztą do dzisiaj. Świadczy to o ciężarze gatunkowym tego znaku. Jest bowiem celibat konkretnym „znakiem eschatologicznym” i niezwykle ważnym świadectwem dorastania kapłana do tego, co głosi. Jest bodaj tym największym „ościeniem w ciele” księdza przypominającym mu, że jego egzystencja jest potwierdzeniem śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jest egzystencjalnie odczuwalnym zmniejszeniem różnicy między urzędem reprezentującym Chrystusa i własną ludzką słabością. Jest jednym ze skonkretyzowań owych słów, które idą za nami od święceń: *Imitami quod tractatis*. Nie ulega wątpliwości, że podjęcie celibatu jest jedną z decyzji fundamentalnych w życiu człowieka. Powinna być więc podejmowana w duchu całkowitej wolności, w stanie dojrzałym, z nadzieją na nieustanną pomoc Jezusa Chrystusa.

Podkreślając wyjątkowość celibatu jako ofiary, nie możemy zapomnieć o cierpieniu jako nieodłącznym wymiarze duchowości kapłańskiej. Przecież codzienne życie księdza posiada ukrytą mistykę i swoje milczące cierpienie. Niezrozumienie ze strony przyjaciół i nieprzyjaciół, trud nauczania i kierowania, niesprawiedliwe oceny i brak wyników w pracy, choroba i tysiące innych lęków — czyż to wszystko nie może być egzystencjalnym znakiem dojrzewania do urzędu kapłańskiego? Jakżeż często ów kapitał codziennych cierpień przeradza się w zgorzknienie, nieufność, krytycyzm. Czyniąc świadomą ofiarę z szarości i twardości kapłańskiego życia nie tylko zmartwychwstajemy po wielekroć z Chrystusem, ale dorastamy również do tego, co głosimy i sprawujemy.

---

<sup>18</sup> J. Moltmann, *Contemplazione, mistica, martirio*, w: T. Goffi, B. Secondin, *Problemi e prospettive di spiritualità*, Brescia 1983, 381.

### Duchowość pasterza

Po Soborze Watykańskim II uświadomiono sobie, że wymiar chrystologiczny kapłaństwa urzędowego jest ściśle związany z wymiarem eklezjalnym. Ksiądz jest nie tylko reprezentantem Chrystusa, ale również reprezentantem Kościoła. Zwraca to naszą uwagę na rolę Ducha Świętego w akcji zbawczej Boga. Ojciec posyła nie tylko Syna, ale i Ducha Świętego. Właśnie w Duchu Świętym Syn Boży wchodzi w historię i staje się człowiekiem (Łk 1, 35). W Nim wykonuje swój mesjański urząd jednania i uświęcania (Łk 4, 18), w swojej śmierci krzyżowej wyzwala Ducha dla wszystkich ludzi (J 19, 30. 34), aby z Nim związać się z wierzącymi w jedno ciało (1 Kor 12, 12). Duch Święty tworzy więc wspólnotę Kościoła, „Ciało Chrystusa” promieniujące od wewnątrz Jego chwałą i przedstawiające Go w doskonałej postaci. Z jednej strony, Kościół jest „oblubienicą Chrystusa”, biedną i ubogą, przyjmującą wszystko od Chrystusa, z drugiej zaś — Kościół żyje wewnętrznym życiem Ducha i Jego siłą.<sup>19</sup>

Tutaj jawi się problem wspólnego kapłaństwa wiernych. W Nowym Testamencie kapłaństwo jest sposobem życia wszystkich wierzących. Dlatego nie można ujmować kapłaństwa urzędowego w kategorii nadrzędności czy jakichś większych praw w odniesieniu do kapłaństwa powszechnego. Sobór Watykański II powiedział, że obie formy posługi kapłańskiej różnią się *essentia et non gradu tantum* (KK 10) i miał na myśli różnicę sakramentalną. Ksiądz więc powinien mieć świadomość, że jego kapłaństwo gwarantuje Kościołowi tożsamość apostołską, ale też cieszyć się z faktu, iż nikt w Kościele nie posiada wyłączności słowa, udziału w tajemnicach sakramentalnych i trosce o wspólnotę.

Szczególnie w Polsce należy podkreślić, że „Bóg i Jego działanie nie są «skanalizowane» czy ograniczone urzędem lub urzędowymi czynnościami. Duch Boży ofiaruje wierzącym wielość swoich darów i uzdolnień (charyzmatów), których podstawa i postać (Chrystusa) związane są wprawdzie z pośrednictwem urzędowo-sakramentalnym, których jednak pełnia i owocność jest Jego nierozporządzalnym i niewymiernym darem”.<sup>20</sup> Nie trzeba cofać się aż do św. Franciszka i Innocentego III, aby uświadomić sobie, ilu charyzmatów budziło płomienie odnowy Kościoła, podczas gdy „urząd” milczał. W Polsce większość księży prezentuje — niestety — postawę nieufną wobec charyzmatu. Złożyło się na to wiele czynników: społecznych, politycznych, kulturowych. Poprawę zacząć trzeba od wychowania laikatu do aktywnej odpowiedzialności za Kościół. Niedrugorzędną sprawą jest kształtowanie kapłańskiej

<sup>19</sup> G. Greshake, dz. cyt., 102—105.

<sup>20</sup> Tamże, 121.

duchowości pasterskiej. Opiera się ona na wspólnotowym przeżyciu Ducha Świętego, trosce o jedność i posłuszeństwie.

Polski indywidualizm znajduje często doskonałą pożywkę w życiu kapłańskim. Nie staje się on tragedią, gdy towarzyszy mu umiejętność kierowania ludźmi, wrażliwość na znaki czasu i duża siła psychiczno-osobowa. Czasami przeradza się jednak w konflikty ze wspólnotą parafialną, brak porozumienia z wiernymi i samoudręczenie kapłana. Oczywiście, trzeba pamiętać o tym, że najbardziej oddanym księżom Pan Bóg nie oszczędza konfliktów. Realizacja Kościoła jako Ciała Chrystusowego w warunkach grzesznej egzystencji nie jest harmonijnym procesem stałego wzrostu. Jezus Chrystus z mocą mówił „Nawracajcie się”, groził sądem, wiodł słynne spory z faryzeuszami. Ksiądz, jako kierujący gminą, głosi nie tylko Boże miłosierdzie, lecz stawia także żądania. On rozstrzyga zgodnie ze słowami św. Jana: „Badajcie Duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. Po tym poznacie Ducha Bożego: każdy Duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J 4, 1—2).

Troski o czystość wiary nie można jednak mylić z nieufnością wobec wiernych. Nie chodzi tylko o funkcjonowanie rad parafialnych, duszpasterskich czy kapłańskich. Chodzi przede wszystkim o to, by kapłańska troska pasterska rozpoczynała się w centrum duchowości pasterskiej, a więc we wspólnotowym doświadczeniu Ducha Świętego. Jeśli spojrzymy na początek Kościoła, ów pięćdziesiąty dzień po Zmartwychwstaniu jawi się on właśnie jako doświadczenie Ducha Świętego, przeżyte we wspólnotcie na oczach wszystkich. Czyż nie była to realna łaska, słyszalna jak szum wichru i konkretna jak widok płomieni ognia? Wszyscy, którzy dzisiaj próbują modlić się we wspólnotach charyzmatycznych, natrafiają na ślad tego samego Ducha Świętego. Powiada się często, że modlić się można wspólnie w każdą niedzielę podczas Eucharystii. Niedzielna modlitwa różni się jednak od wspólnotowego doświadczenia Ducha Świętego. W polskim Kościele istnieją już grupy i formy wspólnotowego przeżywania chrześcijaństwa. Niosą różne doświadczenia, ale nawet tych niedobrych nie skorygujemy, gdy będziemy stać z boku, patrzeć szeptycznie i czekać. Przed dziesięciu laty K. Rahner pisał, że wspólnotowo-braterskie przeżywanie Ducha Świętego będzie jedną z cech duchowości przyszłych czasów. Owa przyszłość staje się terazniejszością na naszych oczach.

Posłuszeństwo kapłańskie — jako drugi rys duchowości pasterskiej — ma swoje uzasadnienie biblijno-chrystologiczne. Święty Paweł pisał do Filipian: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On (...) unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 5. 8). W Liście do Hebrajczyków czytamy: „Ofiary ani daru nie chciałeś,

aleś mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę — w zwoju księgi napisano o mnie — abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5—7).

Podstawowe cechy posłuszeństwa biblijnego są następujące: posłuszeństwo jako poświęcenie wolności, jako ogołocenie siebie, jako radykalne stawienie się do dyspozycji. „Tylko ten, kto potrafi słuchać i wyczulony jest na wielorakie wyzwania rzeczywistości, jest również otwarty na potrzeby, niepokoje i sprawy braci. Tylko ten, kto potrafi się ogołocić, tzn. kto słuchając wychodzi z siebie na zewnątrz i oddaje siebie, ten jest zdolny do tego, aby wyjść naprzeciw słusznym a czasami niezupełnie słusznym życzeniom i oczekiwaniom ludzi zgromadzonych wokół niego. Kto w posłuszeństwie oddaje się do dyspozycji, potrafi ze względu na drugich odstawić na bok swoje życzenia, uprzedzenia, ulubione zainteresowania; jest zdolny do współpracy, potrafi przyjąć krytykę i przyjmuje to, co na niego spada. Tak więc posłuszeństwo jest warunkiem wstępnym do tego, aby w szczególny sposób być obecnym dla drugich”.<sup>21</sup>

Posłuszeństwo kapłańskie w kontekście jego posługi pasterskiej ma dwa skonkretyzowane bieguny: wspólnota parafialna i biskup. Ważne jest, by księża i biskupi umieli wsłuchiwać się w puls rzeczywistości, życzenia i oczekiwania ludzi, współbraci kapłanów, wołania kościoła misyjnego. By potrafili przyjmować krytykę, mieli odwagę przyznania się do błędu, umieli współpracować z tymi, którzy przejawiają autentyczną troskę o Kościół. Nie ulega wątpliwości, że ten wymiar posłuszeństwa w polskim Kościele należy ożywiać, dyskutować, wypraszać.

Posłuszeństwo jako wsłuchiwanie się w głos Pana jest też wzajemnym słuchaniem pasterzy, wzajemną rozmową ojcowsko-synowską, wzajemnym wyjaśnieniem różnych punktów widzenia, wzajemną radą i miłością. Jeśli słyszy się tu i ówdzie księdza mówiącego z żalem: „nie pozwolę się przecież spalić przez biskupa, kurię czy proboszcza”, to warto przypomnieć, iż — z jednej strony — ksiądz jest ową żywą ofiarą Chrystusa, która faktycznie przeznaczona jest na spalenie, z drugiej jednak strony, kuria, biskup czy proboszcz muszą być bardzo uważni, by owo spalenie księdza nie było niszczeniem autorytarnym, wypływającym z zaniedbania, uprzedzenia czy lekceważenia godności ludzkiej.

Trzecim wreszcie rysem duchowości pasterskiej polskiego księdza jest troska o jedność. Chodzi tutaj nie tylko o funkcję jednania z Bogiem w sakramencie pokuty. W tym wymiarze polscy księża nie mają sobie wiele do zarzucenia. Chodzi raczej o pasterską troskę wobec tych, którzy praktycznie znajdują się na marginesie aktywnego życia kościelnego wskutek wątpliwości w wierze, powiązań politycznych czy skomplikowanej sytuacji osobistej (mał-

<sup>21</sup> *Tamże*, 163—164.

zeństwa cywilne). Problem narasta w całym Kościele i trzeba wierzyć, że znajdziemy drogę do tych ludzi. Póki co, nie można pozostawić ich samych ze swoimi słabościami, zalem wobec Kościoła, narastającą obojętnością. Czyż nie jest zadaniem pasterskiej troski księży organizowanie spotkań, wspólnych modlitw, składanie wizyt, ofiarowanie pomocy duchowej i wszelkiej innej.

Pasterska duchowość zwraca także uwagę na inny aspekt sprawy. Nazywamy się często pasterzami narodu, organizujemy Msze św. za Ojczyznę, niesiemy naszą polską sprawę przed ołtarz Pański. Powinniśmy pamiętać, iż w tym dziele chodzi o budowanie, jednocześnie, przebaczenie i miłowanie. Nie oznacza to przemilczania krzywd, zacierania prawdy czy rezygnacji z walki o podstawowe prawa człowieka. Ale ostatecznie jest to funkcja miłości, która nadstawia drugi policzek; doznając krzywd modli się za pysznych, umie dostrzegać najmniejszy gest pojednania i nawrócenia. Poprzez naszą ojczyzną modlitwę powinniśmy wywierać nacisk na niesprawiedliwych, ale ów nacisk nie może być inny, niż nacisk Jezusa Chrystusa spoglądającego z wysokości krzyża.

#### **SPIRITUALITÄT DES POLNISCHEN SEELSORGERS**

In den theologischen Diskussionen von heute zeichnen sich zwei Typen des Amtsverständnisses ab. In der einen Sicht wird das Amt als Fortsetzung der Sendung Jesu Christi verstanden, in der anderen — ist das Amt Ausfaltung des Geheimnisses der Kirche. Beide Typen des Amtsverständnisses stehen einander nicht allein im theologischen Disput aber auch in der Verwirklichung priesterlicher Existenz gegenüber.

Die priesterliche Spiritualität setzt die Orientierung an Wesen und Grundgestalt des kirchlichen Amtes voraus. Deshalb muss sie der vorgegebenen Gestalt des Amtes entsprechen. In der polnischen Kirche gibt es zwar keine „Identitätskrise“ des priesterlichen Amtes, aber man kann auch gewisse Entradikalisierung der Nachfolge Christi bemerken.

Da der Priester nach Schrift und Tradition Erscheinungsform Jesu Christi ist und da sein Amt in einer besonderen Sendung durch den Herrn der Kirche begründet ist, hat der Amsträger auch an Jesus Christus Orientierung und Mass zu nehmen. Es geht darum, dass Priester in seiner persönlichen Existenz und Lebensform den Einbruch der Gottesherrschaft des „Ganz-anderen“ Reiches in dieser Welt anschaulich darstellt.

In diesem Aufsatz wurden drei Dimensionen der Spiritualität des polnischen Seelsorgers dargestellt: prophetische, kultische und pastorale. Zu prophetischer Spiritualität gehören: Gebet, Zusammenarbeit mit Gotteswort und Armut. Die kultische Spiritualität kristallisiert sich in Eucharistie, Ehelosigkeit und Mystik des Leides. Die pastorale Dimension der Spiritualität zeigt sich in gemeinsamer Erfahrung des Heiligen Geistes, Gehorsam und in der Sorge um Einheit der Menschen.